

PLEBISCYT

Najlepsza Stacja
Narciarska MałopolskiGłosuj
SMSem
lub wypełniając
kupon z gazety

TYGODNIK

Brzesko-Bochnia

POLSKA THE TIMES
GAZETA
KrakowskaPiątek
18 lutego 2011www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gk.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZĘZAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

Wybitny myśliciel oraz duszpasterz

► Arcybiskup Józef Życiński kierował diecezją tarnowską w latach 1990-1997. Wielokrotnie odwiedzał region brzesko-bocheński. Jutro zostanie pochowany w Lublinie

Łukasz Jaje

Jutro o godz. 11 w archikatedrze lubelskiej rozpocznie się msza św. żałobna przy trumnie abp. Józefa Życińskiego. Były ordynariusz diecezji tarnowskiej na zawsze pozostanie w sercach wiernych i osób, które miały z nim kontakt.

– Byłem jednym z pierwszych księży w diecezji, którzy dowiedzieli się o tym, że Józef Życiński będzie biskupem. Powiedział mi o tym będący na prymicji jednego z księży wywodzący się z Lipnicy Murowanej Stanisław Grzybek, znany biblista. Był bardzo poruszony. Mówił o wielkich walorach Józefa Życińskiego. Później jego wszystkie słowa się sprawdziły – mówi ks. prałat Zygmunt Bochenek, m.in. były proboszcz parafii św. Jakuba w Brzesku.

Arcybiskup Życiński wielokrotnie odwiedzał region brzesko-bocheński. Między innymi 24 grudnia 1991 roku odprawił pasterkę w bocheńskiej kopalni soli, gdzie pozostawił po sobie wpis w księdze parafialkowej.

● Strona 3

Place zabaw

Dobre wieści dla uczniów szkół w Szczurowej i Strzelcach Wielkich. Placówki zostały zakwalifikowane do programu „Radosna Szkoła”, przy obiektach powstaną więc nowe place zabaw. – Najmłodsi będą mogli pozwolić sobie na chwilę relaksu w trakcie zajęć, co pozwoli potem skupić się na nauce – mówi Beata Marzec z urzędu gminy w Szczurowej.

● Strona 4



FOT. ROBERT KWIATEK

Były ordynariusz diecezji tarnowskiej na zawsze pozostanie w sercach wiernych oraz wszystkich osób, które miały z nim kontakt

SPORT W SKRÓCIE

Dziurawa defensywa szczypiornistów

Roman Kieroński

PIŁKA RĘCZNA. Podczas najbliższego weekendu pierwszoligowi szczypiorniści Stalproduktu – Bocheńskiego mają przerwę. Ten termin przeznaczony jest na półfinały Mistrzostw Polski Juniorów.

Trener Ryszard Tabor będzie więc miał czas i okazję na wyeliminowanie błędów,

jakie jego podopieczni popełnili w ostatnim meczu z ASPR Zawadzkie.

Piłkarze ręczni z Bochni słabutko zagrali w defensywie. Niewiele pomogli także bramkarze, nie odbili zbyt wielu piłek. Trudno się dziwić, że drużyna straciła aż 44 bramki. Mając w meczu wyjazdowym nawet niezłą skuteczność – 35 zdobytych goli, trudno było

marzyć o sukcesie. Szkoda, gdyż po dwóch poprzednich wygranych pojedynkach – z Olimpią w Piekarach Śląskich i z Grunwaldem Ruda Śląska we własnej hali zespół miał szansę awansować nawet do czołowej trójki. Ze zdobytymi 14 punktami drużyna plasuje się na szóstym miejscu. Nad zajmującymi dwie ostatnie lokaty ekipami MTS-u Chrzanów

i Czuwaju Przemyśl ma osiem punktów przewagi.

Mając jednak na uwadze bardzo niekorzystny terminarz gier – z drużynami z czołówki Stalprodukt gra u siebie, z zespołami z dolnych rejonów na wyjeździe muszą nadal „dmuchać na zimne”, czyli zdobywać kolejne punkty.

● Sport – strona 11

Nasze sprawy Mechanik jak nowy

Supersprzęt dla uczniów szkół zawodowych w Bochni i Brzesku. Takich frezarek nie powstydziłoby się profesorowie i studenci politechniki.

Strona 4

Nasze sprawy Kamil czeka na pomoc

13-latek z Wytrzyaszki cierpi na białaczkę. Możesz mu podarować jeden procent swojego podatku.

Strona 5

Wokół nas Dwaj artyści z Bochni

Fotograf i malarz – bocheński duet artystów wystawia swoje prace w Krakowie. Zapraszamy do galerii Floriańska 22.

Strona 6

Historia Św. Urszula z Lipnicy

Założyła Zgromadzenie Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Papież Jan Paweł II wyniósł ją na ołtarze.

Strona 7

Fotoreportaż Bo to życie to bal jest

Taki bal karnawałowy tylko w Proszówkach. Gdzie indziej można by się bawić na lodowisku?

Strona 8

To i owo Pobiegna w kopalni

Bocheński bieg pod ziemią to już dobrze znana impreza. Zjeżdżają zawodnicy z całego kraju.

Strona 12

Jarosław Skrzypek zapowiada, że karnawałowy bal na lodowisku w Proszówkach odbędzie się także w przyszłym roku.

Strona 2

ROZMAITOŚCI

Trochę inaczej



Paulina Korbut

Krakały wrony i kruki, że wraz z galerią handlową, pojawi się w Solnym Grodzie zło, sromota i rozpusta. Tymczasem jest spokój, aż dziwne. W policyjnych statystykach liczba stłuczek, do jakich doszło w pobliżu Galerii Rondo od początku grudnia, to „zawrotne” cztery przypadki. Dużo więcej było przypadków „kradzieży” na wielopoziomowym parkingu centrum. Zrozpaczeni klienci dzwonią do policjantów, zgłaszając kradzież swoich czterech kółek. Po kilku minutach wszystkie z tych interwencji są odwoływane, bo właściciel wreszcie przypomina sobie, gdzie zaparkował.



Bocheński zespół Cheepsy – czyli Paweł Korta, Jacek Szwed, Tomek Szwed, Kuba Moskalik i Bartosz Szwed – został gwiazdą tygodnia portalu Lowimytalenty.pl. Warto dodać, że Cheepsy założyli na nim swój profil zaledwie dwa tygodnie temu. Teraz toczy się bój o najlepszy zespół kwartalu. Żeby zgłaszać na Cheepsy, wystarczy załogować się na portalu lub wysłać SMS o treści 'TALENT 3640' pod numer 7138.

(kor)

FOT. PAULINA KORBUT

JEDEN NA JEDNEGO

Bal na stałe wpisze się w kalendarz imprez

► Z **Jarosławem Skrzypkim**, dyrektorem pływalni w Proszówkach, rozmawia **Łukasz Jaje**

Skąd pomysł, aby zorganizować karnawałowy bal na lodzie?

Między innymi dzięki takim inicjatywom jak bal karnawałowy staramy się przyciągać ludzi do zabawy na naszym lodowisku, które posiada przewagę w stosunku do tych powstałych na otwartych akwenach, chociażby ze względów bezpieczeństwa. Z tego samego powodu nie polecam zabawy na nich. Imprezy staramy się organizować kilka razy w sezonie.

Jak oceniasz inwencję twórczą uczestników balu? Były ciekawe przebrania?

Jestem mile zaskoczony. W imprezie wzięli udział nie tylko mieszkańcy Proszówek, ale i okolicznych miejscowości oraz Bochni. Szczepie mówiąc, spodziewałem się, że będzie trochę słabiej, a było bardzo dużo przebranych osób. Były to głównie dzieci oraz kilkoro nastolatków. Na balu nie brakowało ludzi w strojach karnawałowych.

Czy impreza doczeka się kontynuacji w przyszłym roku?

Karnawałowy bal na lodzie na pewno wpisze się w stały cykl imprez odbywających się na lodowisku.



FOT. ŁUKASZ JAJE

To drugi rok działalności lodowiska. Jak wygląda frekwencja w porównaniu do ubiegłego sezonu?

To jest konstans. W okresach największego natężenia

w ciągu jednego dnia pojawia się do pięciuset klientów. Z tym że może to być nieco złudna liczba, ponieważ u nas nie ma limitu czasowego i nie liczymy, ile osób przypada na godzinę. Jeżeli ktoś kupuje bilet, to bez ograniczeń może bawić się na tafli lodowiska. Maksymalne natężenie zwykle mamy w soboty i niedziele, ale w dni powszednie również jest to spore grono miłośników łyżwiarstwa.

Kiedy nastąpi zakończenie sezonu na lodowisku?

Trudno powiedzieć jak długo sezon będzie trwał. Drugi sezon działalności lodowiska

rozpoczęliśmy siódmego grudnia i na razie trwamy na posterunku, pomimo że temperatura na zewnątrz jest dość wysoka. Były takie okresy, że lód było trudno utrzymać, ale udało się. Do kiedy lodowisko będzie czynne, trudno jest mi powiedzieć. Wszystko zależy od aury i od publiczności, a ta nam dopisuje.

Najbliższe wydarzenia w Proszówkach?

Zaczynamy tryb pracy związanej ze szkoleniem grup uczniowskich, zarówno na lodowisku, jak i pływalni.

Rozmawiał Łukasz Jaje

WYLICZANKA

8431

Tyle mandatów karnych wypisali w 2010 roku bocheńscy policjanci. To o 111 mniej niż w roku 2009. Co ciekawe, bocheńscy stróże prawa najmniej surowi byli w 2008 roku – wtedy wypisano tylko 7801 mandatów. Jeśli zaś chodzi o wnioski o ukaranie, to w ubiegłym roku wystosowano ich 998. Rok wcześniej było ich 782.

(kor)

O nich mówiło się w tym tygodniu



KULTURA
Małgorzata Cuber, dyrektor MOK Brzesko
Ośrodek organizuje 26 lutego koncert piosenek Kabaretu Starszych Panów. Wystąpią wychowankowie MOK. Koncert zacznie się o godz. 19. w centrum Planeta.

(kor)



CHARYTATYWNIE
Urszula Bialka
Podczas koncertu zorganizowanego specjalnie dla Uli, która jest chora na stwardnienie rozsiane, uczniom II LO w Bochni udało się zebrać 3,5 tys. zł. Na operację Uli potrzeba 15 tys. złotych.

(kor)



SPORT
Bartosz Dobranowski
Utalentowany judoka MOSiR-u Bochnia został doceniony przez Czytelników. W plebiscycie „Gazety Krakowskiej” na najpopularniejszych sportowców zajął trzecie miejsce w kategorii juniorów.

(tj)



ZDROWIE
Józefa Szczurek-Żelazko, dyrektor szpitala w Brzesku
Placówka prowadzona przez Józefę Szczurek-Żelazko zyskała nowe poradnie, m.in. rehabilitacji dziennej dla dorosłych oraz okulistyczną dla dzieci i leczenia zezów.

(tj)

FOT. P. KORBUT, Ł. JAJE

Tydzień w skrócie

ZOSTAŃ INSTRUKTOREM KULTURYSTKI

Bocheńska siłownia Fitness Club Active rozpoczyna zapisy na kurs instruktorski, który poprowadzi Piotr Głuchowski, mistrz świata w kulturystyce. Na zakończenie zajęć ich uczestnicy otrzymają certyfikaty potwierdzające nabyte kwalifikacje. Zapisy prowadzone są pod numerem telefonu 606 643 028. Początek zajęć zaplanowano po zgłoszeniu się ok. 16-18 osób zainteresowanych. Organizatorem kursu jest Polska Akademia Sportu. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej www.kursyinstruktorskie.edu.pl.

TUTAJ ZAGROŻENIE WŚCIEKLIZNĄ MINĘŁO

W październiku ubiegłego roku w okolicy Przyborowa znaleziono martwego lisa, jak się okazało, zwierzę było zarażone wścieklizną. Później już nie odnotowano w tamtych rejonach kolejnych przypadków wścieklizny i wojewoda małopolski uchylił decyzję o wyznaczeniu obszaru zagrożonego. Obejmował on okolice miejscowości: Bratucice, Buczków, Bucze, Mokrzyska, Szczepanów, Wokowice, Bielcza, Borzęcin Górny oraz Rudy-Rysie.

CZOŁOWE ZDERZENIE

Dwie osoby trafiły do szpitala w wyniku wypadku, do którego doszło w Tymowej. Na zakręcie kierujący oplem zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z volkswagenem. Kierowca i pasażerka volkswagena zostali przewiezieni do szpitala, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

CIEPLEJ W SZKOLE W UŚCIU SOLNYM

Szkoła podstawowa w Uściu Solnym doczekała się modernizacji. W budynku wymieniono śmietnice okien. Zmiany nastąpiły również w kotłowni, gdzie zamontowano nowy piec z osprzętem.

(tj)

tygodnik brzesko-bocheński

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
33-100 Tarnów,
ul. Krakowska 6,
e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
telefon 14 631 94 10

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Edyta Tkacz
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paulina Korbut, Łukasz Jaje, Andrzej Mizer, Roman Kieroński, współpracują Mirosław Cisak, Jan Salamon, Jerzy Gawroński

BIURO REKLAMY
Studio Akces
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 37,
tel. 014 611 51 51/
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Tomasz Lachowicz
tel. 012 688 81 01, sekretariat@gk.pl

PROJEKT GRAFICZNY
Matt Brown, Piotr Butlewski

WYDAWCA
Polskapresse Sp. z o.o.,
02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 41,
Oddział Prasa Krakowska,
80-894 Kraków, al. Pokoju 3

PREZES
Bernadetta Podlińska
DRUK
Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Miłowice

TEMAT TYGODNIA

Żegnaliśmy Pasterza

► W ostatniej drodze abpa Życińskiego wzięło udział wielu mieszkańców diecezji

Paweł Chwał

To było wyjątkowe pożegnanie – osoby, związanej z Tarnowem i regionem wprowadziło tylko przez niespełna osiem lat, która jednak pozostawiła po sobie trwałe ślady w życiu diecezji i jej mieszkańców. Kondukt z ciałem arcybiskupa Józefa Życińskiego w drodze z Rzymu do Lublina nie mógł ominąć Tarnowa, bo – jak stwierdził biskup Wiktor Skworc – jego poprzednik zostawił tu mnóstwo dzieł, które cały czas się rozwijają i umacniają.

Kondukt dotarł na plac katedralny we wtorek po godzinie 15. Ostatnich kilkaset metrów przejechał w szpalierze ludzi stojących po obu stronach ulicy Katedralnej, których nie zraziło nawet przejmujące zimno panujące tego dnia.

Trumnę powitał i poświęcił bp Wiesław Lechowicz, którego Józef Życiński naj-

pierw wysłał na studia, a równo trzy lata temu uczestniczył w katedrze w jego święceniach. Była to jednocześnie – jak się okazało – ostatnia wizyta byłego ordynariusza za życia w Tarnowie.

Wieczorna msza święta żałobna, sprawowana przez kilku biskupów i blisko 400 księży, zgromadziła tłumy wiernych z całej diecezji.

– Tarnów pozostał zawsze w jego sercu. Mówił o nim przy różnych okazjach, często wracając do swoich pierwszych lat posługi biskupiej – przyznał na jej zakończenie bp Artur Miziński z Lublina.

Swojego byłego Pasterza miasto uczciło m.in. biciem dzwonów we wszystkich kościołach. W środę rano, po nocnym czuwaniu i kolejnych trzech mszach św. w jego intencji, kondukt z ciałem arcybiskupa pojechał do Lublina, gdzie jutro spocznie w krypcach miejscowej archikatedry.



Trumna została we wtorek wystawiona w tarnowskiej katedrze



Byłego ordynariusza tarnowskiego powitał bp Wiesław Lechowicz



Wzdłuż trasy przejazdu konduktu żałobnego czekało wielu tarnowian

Od przyjaciela

Na zakończenie wtorkowej mszy św. żałobnej w tarnowskiej katedrze abpa Józefa Życińskiego w imieniu duchowieństwa i wiernych pożegnał jego długoletni przyjaciel, współautor wielu jego książek – ksiądz profesor Michał Heller. Mówił między innymi:

„Zawsze chodziło mu o budowanie życia na ewangelicznych wartościach. Był wręcz alergiczny na wykorzystywanie tych wartości do innych celów, na przykład politycznych. Wówczas do głosu dochodził Jego talent polemiczny i w takich przypadkach potrafił być

bezlitosny. „Nauka Jezusa Chrystusa nie jest statyczna – zamrożona na zawsze w jakichś formułkach. Jest otwarta na potrzeby każdego czasu, każdego pokolenia. Akceptując dziś chrześcijaństwo, akceptujemy też całą jego historię. Oczywiście

musimy to robić krytycznie, by nie pomylić ziarna z plewami, ale również, by nie zaprzepaścić tego, co do skarbcza refleksji nad nauką Mistrza z Nazaretu dołożyły pokolenia pisarzy i myślicieli. Do ich grona dołącza Józef Życiński. Dzieło Jego życia

jest zamknięte. Dopisał ostatnie zdanie i nie od naszych werdyktów zależy, w jakim stopniu Jego myśl przeżyje Jego samego, ale jest nam żal, że gdy był z nami, nie potrafiliśmy Go docenić i wykorzystać Jego talentu. Pozostały jednak Jego słowa”.

Mieszkańcy diecezji nie zapomną arcybiskupa

Adam Pilch

Była to bardzo wartościowa osoba i niezwykle wykształcony człowiek. Uwielbiałem słuchać jego kazań, były niezwykle i wiele z nich wynosiłem. To rzadko spotykana umiejętność w dzisiejszych czasach. Poza tym troszczył się o swoich podopiecznych.



Janina Głowacz

Moje wspomnienia z abpem Życińskim związane są z moją parafią w Mościcach, gdzie ordynariusz poświęcił ołtarz w miejscowym kościele. Odszedł od nas niezwykle inteligentny kapłan, otwarty na innych ludzi i bardzo troskliwy.



Stanisława Białas

Z abpem Życińskim mam bardzo osobiste wspomnienia. Pamiętam, jak tutaj – na placu katedralnym mocno uściśnął mi dłoń. To było niesamowite. Powiedział, że mam bardzo zimne ręce. Odpowiedziałam mu, że moje serce jest gorące jego ciepłymi słowami.



Krystyna Sobiśzał

Bardzo mądry człowiek i bardzo dobry biskup. Mówił wspaniałe kazania. Sądzę, że miał do tego wielki talent i dar od Boga. Przez siedem lat pobytu w Tarnowie uczynił wiele dobrego dla diecezji. Dla mnie niezapomniana osobowość.



REKLAMA

0942044/00

Uzdrowisko Kopalnia Soli BOCHNIA

ODKRYJ PODZIEMNY ŚWIAT

KUPON KONKURSOWY

kupon upoważnia do wykonywania zdjęć w czasie zwiedzania Kopalni Soli w Bochni bez ponoszenia opłaty za fotografowanie kupon jest ważny do 31 marca 2011



zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym

250 metrów pod ziemią czeka na Ciebie niezwykle podziemne miasto, stanowiące doskonały temat do fotografii.

Tu znajdziesz najgłębiej na świecie położone boisko sportowe oraz mini plac zabaw dla dzieci, będziesz miał okazję przebyć solne korytarze podziemnym metrem, a także skorzystać ze 140-metrowej zjeżdżalni.

Udział w konkursie to świetny pomysł na weekend, gwarancja niezapomnianych wrażeń oraz możliwość odkrycia niezwykłego miejsca.

Do wygrania cenne nagrody. Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie www.kopalniasoli.pl. Prace konkursowe prosimy nadsyłać do 31.03.2011 na adres konkurs@kopalniasoli.pl.

Zapraszamy

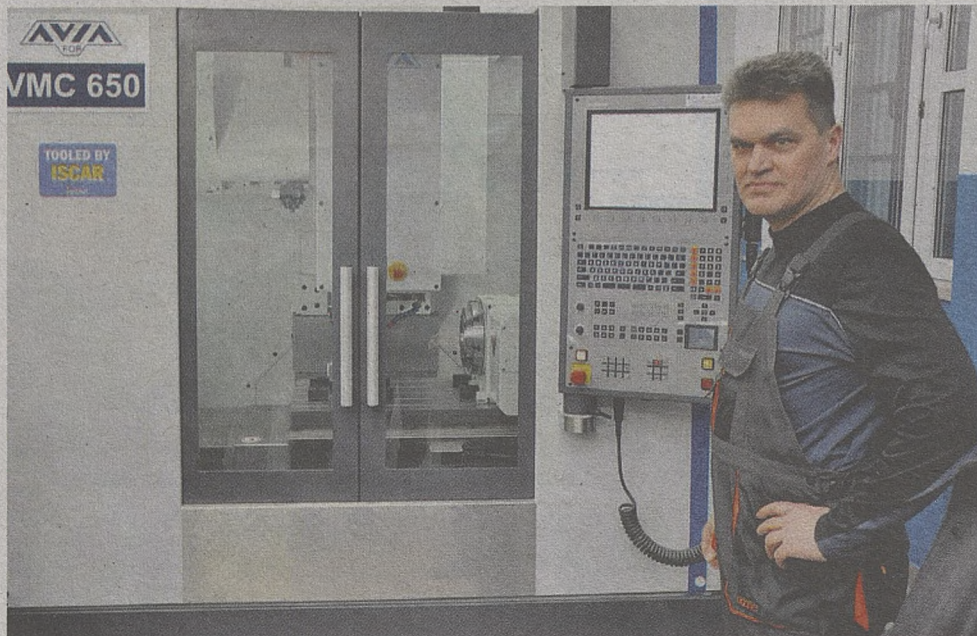
Uzdrowisko Kopalnia Soli Bochnia Sp. z o.o.
ul. Solna 2, 32-700 Bochnia, tel. +48 14 615 36 36



NASZE SPRAWY

Jak na politechnice

► Uczniowie szkół zawodowych mają nowoczesny sprzęt



W bocheńskim „mechaniku” odnowiono pracownię obrabiarek i diagnostyki samochodowej

Paulina Korbut

Ponad dwa i pół miliona otrzymały wspólnie Zespół Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Bochni oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Bohaterów Westerplatte w Brzesku.

Za pieniądze zakupiono nowoczesny sprzęt i oprogramowanie. Wszystko w ramach programu „Modernizacja i wyposażenie bazy dydaktycznej szkolnictwa zawodowego subregionu bocheńsko-brzeskiego”. 70 procent całej kwoty pochodzi ze środków unijnych.

– Urządzenia, jakie teraz mamy, to naprawdę najnowsza technologia. Taki sprzęt mają

w zasadzie politechniki, a nie szkoły zawodowe – mówi zadowolony Sebastian Karwasiński, kierownik warsztatu przy ZS nr 1 w Bochni.

W „mechaniku” od początku roku uczniowie mają do dyspozycji odnowione pracownię obrabiarek numerycznych oraz diagnostyki samochodowej. W ramach wyposażenia zakupiono m.in. pionowe centrum obróbkowe, tokarkę CNC, frezarkę uniwersalną oraz 16 stanowisk komputerowych do obsługi programów CAD, CAM.

– To nie żadne symulatory, czy „zabawki”, a profesjonalny sprzęt. Pracownice wreszcie wyglądają tak jak rzeczywiste warsztaty – mówi Karwasiński.

Jak podkreśla kierownik warsztatu, uczniowie zaraz po skończeniu szkoły będą w pełni gotowi do pracy zawodowej. Nie będą im potrzebne żadne kursy doszkalające, jakie muszą zazwyczaj dla absolwentów organizować pracodawcy.

– Sprzęt mamy dopiero od stycznia, a już dostajemy telefony od firm działających w Bochni i okolicy, kiedy wypuścimy pierwszych absolwentów, którzy będą na ich przeszkoleni – wspomina Sebastian Karwasiński.

Niestety, na młodych mechaników firmy będą musiały poczekać jeszcze kilka lat.

– Zajęcia w pracowniach mają przeważnie uczniowie

pierwszych i drugich klas. Ci, którzy opuszczają szkołę w tym roku, niestety już nie skorzystają – dodaje kierownik.

Zadowolonia z nowych urządzeń nie kryje dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Bohaterów Westerplatte w Brzesku. W ramach programu zakupiono tutaj dziewięć spawarek, wiertarkę, urządzenia do cięcia metalu, centrum tokarskie i frezarskie oraz specjalistyczne oprogramowanie.

– Teraz nasi uczniowie mają dodatkowo okazję zrobić kurs ślusarski. Wcześniejszy sprzęt był bardzo przestarzały – mówi Bogdan Hajduga, dyrektor szkoły.

Chociaż zakończony projekt to kropla w morzu potrzeb, dyrektora cieszy każda zmiana na lepsze.

– Szkolnictwo zawodowe jest traktowane trochę po macoszemu z oczywistego względu. Jest po prostu dużo droższe niż ogólnokształcące. Sprzęt się szybko zużywa, a zakupione programy czy komputery starzeją. I potem uczniowie uczą się obsługi dwudziestoletnich maszyn, których nikt już nie używa – dodaje Hajduga.

– W firmach na obrabiarzach pracują teraz ludzie, którzy za kilka lat idą na emeryturę. Kto ich zastąpi, skoro zamiast do szkół zawodowych wszyscy chcą iść teraz do ogólniaków, a potem na studia. Sami ekonomiści czy humaniści nie pociągną dalej całej gospodarki – kończy Karwasiński.

Nasza fotointerwencja

Trzeba pilnie zagospodarować opuszczone w Bochni obiekty



Budynek po Wojskowej Komendzie Uzupełnień przy ulicy Świętego Leonarda. Na pierwszym planie dawna wojskowa wartownia

BOCHNIA. Sporej wielkości obiekt przy ulicy Konstytucji 3 Maja, który został po Pogotowiu Ratunkowym, przeniesionym na tereny przy Szpitalu Rejonowym, pozostaje od dawna niezagospodarowany. Jego właścicielem jest Starostwo Powiatowe.

Było już wiele pomysłów, na co przeznaczyć obiekt. Myślano np. o przychodniach rehabilitacyjnych, pracujących obecnie przy ulicy Wojska Polskiego w bardzo trudnych warunkach lokalowych, lub bardzo potrzebnym w powiecie bocheńskim szpitalnym oddziale dla przewlekłych chorych.

Do budynku przy ulicy Konstytucji 3 Maja dołączył kolejny spory obiekt po zlikwidowanej Wojskowej Komendzie Uzupełnień przy ulicy Świętego Leonarda.

Administracyjnie jego gospodarzem jest Agencja Mienia Wojskowego, choć ze względu na prawa Starostwa Powiatowego jako sukcesora mienia skarbu państwa jemu się na-

leży opustoszały obiekt wojskowy.

W swych staraniach starosta bocheński – Jacek Pająk liczy na przychyłność Ministerstwa Obrony Narodowej. Na razie szuka środków, które pozwoliłyby zagospodarować obydwa obiekty. Nadają się one do bardzo różnych zadań. Gospodarze miasta i powiatu powinni je jak najszybciej wykorzystać do realizacji ważnych społecznych celów.

Mogą to być na przykład bardzo potrzebne i długo oczekiwane przez bochnian mieszkania komunalne. Jest to bowiem od dawna bardzo bolesny problem naszego regionu.

Nie można dopuścić, aby opuszczony budynek po WKU straszył tak długo, jak opustoszały obiekt po Pogotowiu Ratunkowym. Tym bardziej że znajdują się przy nich spore tereny, które mogłyby służyć jako parkingi dla samochodów, których bardzo brakuje na terenie miasta.

Jan SALAMON

Place zabaw umilą naukę

SZCZUROWA. Dobre wieści dla uczniów szkół w Szczurowej i Strzelcach Wielkich. Placówki zostały zakwalifikowane do programu „Radosna Szkoła”, przy obiektach powstaną więc nowe place zabaw.

– Dzięki temu najmłodsi będą mogli pozwolić sobie na chwilę relaksu w trakcie zajęć lekcyjnych, co zapewne pozwoli potem lepiej skupić się na nauce – mówi Beata Marzec z Urzędu Gminy w Szczurowej.

Wnioski zostały zaakceptowane przez wojewodę małopolskiego, który dofinansował utworzenie placów zabaw kwotą w wysokości 127 tys. złotych. Drugą połowę kosztów przeznaczy samorząd.

Place zabaw będą wyposażone w różnorodne drabinki, drążki, ścianki wspinaczkowe, pomosty, zjeżdżalnie, równoważnie, przepłotnie oraz kolorowe huśtawki. Wszystkie te urządzenia umożliwią nauczycielom prowadzenie z dziećmi różnych form zajęć ruchowych, takich jak na przykład pokonywanie przeszkód, wspi-

nianie, czy wykonywanie zwiśsów.

– Ważnym elementem będzie zastosowanie nowoczesnej, bezpiecznej nawierzchni pod urządzeniami, właściwe rozmieszczenie sprzętu znajdującego się na placu zabaw oraz przyjazne zagospodarowanie pozostałego terenu zielenią – kontynuuje Beata Marzec.

To nie pierwsza pomoc, jaką z programu „Radosna Szkoła” otrzymały placówki edukacyjne w Szczurowej. Gmina uczestniczy w nim już od dwóch lat i pozyskała wsparcie na zakup wielu pomocy dydaktycznych.

– W ramach dofinansowania zakupiono w szkołach duże, miękkie klocki, miękkie piłki w różnych kolorach i różnej wielkości, materace do zabaw, tory przeszkód, elementy lub zestawy umożliwiające pokonywanie wysokości, a zarazem usprawniające koordynację wzrokowo-ruchową – dodaje Beata Marzec.

Łukasz JAJE

Dom na pograniczu trzech powiatów

PORĄBKĄ IWKOWSKA. W centrum Porąbki Iwkowskiej, między sklepem a stacją obsługi samochodów, ulokował się Dom Weselny Perła. Otoczenie może nie najlepsze, ale w środku jest przytulnie i ciepło, można powiedzieć, poziom trzygwiazdkowego hotelu.

W latach 60. ubiegłego wieku mieściła się tutaj siedziba Urzędu Gminy Iwkowa, a później miejscowa Gminna Spółdzielnia. W 2001 roku, po trwającej dwa lata adaptacji, znalazł tu pomieszczenie Dom Weselny. Wszystko wskazuje na to, że właścicielka tego obiektu – Urszula Grzyb – uważa swoją ówczesną decyzję za trafioną.

– Choć nie mam wykształcenia gastronomicznego, zawsze chciałam robić to, co teraz robię. Taka praca była moim marzeniem. Choć w gminie są jeszcze dwa domy weselne i dwa hotele, nie wchodzimy sobie w drogę, a nawet współpracujemy.

Dom chyba rzeczywiście się przyjął, skoro już w styczniu wszystkie miejsca na przyjęcia weselne w tym roku były zajęte. Pytam o geografie zamówień. Czy przeważają mieszkańcy najbliższych okolic?

– Mamy bardzo zróżnicowanych klientów – mówi właścicielka. Porąbka leży na granicy trzech powiatów – brzeskiego, bocheńskiego i nowosądeckiego i ponad połowa gości jest z tych trzech powiatów. Ale nie brak zgłoszeń także z odległych stron – byli z Ostrołęki, Białegostoku, Warszawy, Bieszczad. Dzieje się tak, gdy jedna osoba jest stąd, a partner lub partnerka z daleka. Coraz częściej na naszych weselach pojawiają się goście z zagranicy. Młodzi masowo wyjeżdżają, tam się zaprzyjaźniają i proszą na wesela Szwedów, Anglików czy Irlandczyków. Dostosowujemy się do wymagań młodych, szanujemy regionalną tradycję i obrzędy. Służymy jedynie pomocą przy wprowadzaniu pewnych

nowych elementów. Młodzi najczęściej przywożą sobie zespół muzyczny z wodziurem. Jednym słowem dostosowujemy się do indywidualnych życzeń, choć wiemy, że ludzie lubią mieć świadomość, że ktoś nad tym wszystkim czuwa.

Przyjęcia przebiegają na ogół spokojnie, bo na weselach w Porąbce Iwkowskiej goście się nie upijają. Taką dość mocną zaporą jest świadomość, że rano trzeba będzie odjechać autem i przynajmniej jedna osoba musi być trzeźwa. Poza tym – coś się zmienia w nasze obyczajowości, bo – jeśli wierzyć pani Urszuli – goście przychodzą na wesela po to, żeby się dobrze zabawić i dobrze zjeść, a nie po to, żeby się upić. Jakość usług w tym domu weselnym polega m.in. na ciągłej zmianie wystroju lokalu, łącznie ze zmianą kolorów. Bo młodzi życzą sobie na przykład przyjęcia weselnego w jakimś konkretnym kolorze i trzeba się do tego dostosować.

To samo dotyczy menu. Nad jakością stołu czuwa pięciu kucharzy, których szef ma za sobą pracę w hotelu Forum i w Zamku Niepołomiczkim oraz dziesiątka kelnerów i kelnerów, którzy spełniają każde życzenie gości.

Jeśli chodzi o to, co ląduje na stołach, to sytuacja w Porąbce jest bardzo korzystna, gdyż nie trzeba sprowadzać jedzenia z daleka. W sąsiedniej Wojakowej są trzy zakłady masarskie, które zaopatrują Perłę w najlepszej jakości mięso i wędliny, a miejscowi hurtownicy są w stanie w ciągu kilku godzin sprowadzić owoce i warzywa, jakie się tylko zamarzy. Jeśli idzie o upodobań gości wciąż przeważa tradycyjna kuchnia polska z elementami kuchni europejskiej. Ale owoce morza na tutejszym stole wcale nie są czymś rzadkim.

Dom dysponuje sześcioma pokojami gościnnymi dla pary młodej i najbliższej rodziny. Jerzy GAWROŃSKI

NASZE SPRAWY

Chory Kamil czeka na twoją pomoc

► 13-letni chłopiec z Wytrzysszki cierpi na białaczkę



Największym marzeniem rodziców Kamila – Bernadety i Czesława oraz siostry Ani jest to, by chłopiec wyzdrowiał

Lukasz Jaje

Zycie rodziny Motaków przewróciło się do góry nogami w jednej chwili. Kamil, trzynastoletni syn Bernadety i Czesława Motaków, od listopada zmagają się z ostrą białaczką limfoblastyczną. Mieszkańcy Wytrzysszki nie poddają się i wierzą w pomoc ludzi dobrej woli.

Dramat rozpoczął się 10 listopada ubiegłego roku. Kamil wybrał się na szkolne ognisko i zemdlął. Chłopiec wrócił do domu. Jego stan się polepszył, jednak wciąż był niepokojący, więc rodzice zabrali go na badania. Lekarze zdecydowali, że trzeba przewieźć Kamila do Uniwersyteckiego Szpitala w Prokocimiu. Tam zdiagnozowano białaczkę.

– To był szok dla nas wszystkich. Kamilek zawsze był zdrowym, bardzo żywiołowym dzieckiem. Nigdy przez myśl by nam nie przeszło, że może tak poważnie zachorować – mówią rodzice.

Chłopiec w Prokocimiu spędził ponad dwa miesiące. Codziennie mógł liczyć na wsparcie bliskich.

– Codziennie ktoś z nim nocował. Na zmianę pełniliśmy dyżury z mężem. Któreś z nas zawsze spało na kocu na podłodze. Były takie noce, że Kamilek w ogóle nie spał. Wtedy my również nie spaliśmy – opowiada Bernadeta Motak.

Kamil jest bardzo dzielny. Chłopiec ze spokojem i swobodą oowiada jak wygląda chemioterapia, choć w jego przypadku przebieg leczenia jest ciężki.

– Najgorzej było po pierwszej chemii, gdy miałem sparaliżowaną część ciała – mówi.

Jak pomóc?

Kamila Motaka i jego rodzinę można wesprzeć poprzez:

przekazanie 1 proc. podatku na Fundację Przeciwno Leukemii KRS 0000151978. By pieniądze trafiły do chłopca, trzeba pamiętać o dopisku „dla Kamila Motaka”.

Trzynastolatek wierzy, że wróci do uprawiania swojej ulubionej dyscypliny sportu – piłki nożnej.

– Przed chorobą jeździłem na różne zawody szkolne. Często zabierali nas ze szkoły

na mecze. Nie mam jeszcze jakiejś ulubionej pozycji, oprócz bramki mogę grać wszędzie – stwierdza z uśmiechem.

Przed chłopcem kolejny etap chemioterapii. Nadal trwają też poszukiwania potencjalnego dawcy szpiku.

– Śledziliśmy historię Przemka z Brzeska. Byłoby wspaniale, gdyby udało się zorganizować podobną akcję dla naszego synka – dodają państwo Motakowie.

Na szczęście rodzina nie pozostaje bez wsparcia. Ostatnio Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Czchowie zorganizował charytatywny turniej siatkówki na rzecz Kamila. Udało się zebrać blisko tysiąc złotych. To jednak kropla w morzu potrzeb.

– Najbardziej kosztowne są codzienne dojazdy na badania kontrolne do szpitala w Brzesku. Nigdy jednak nie liczyłem, ile miesięcznie przeznaczamy na leczenie Kamila. To nie jest ważne. Najważniejsze, żeby wyzdrowiał – mówi pan Czesław.

Wystarczy jednak wspomnieć, że lek do płukania jamy ustnej, który przeciwdziała tworzeniu się owrzodzeń, kosztuje tygodniowo ok. 250 złotych.

Rodzice Kamila nie mają lekko. Pan Czesław nie ma stałej pracy, natomiast pani Bernadeta jest przewlekłe chora, ma rentę inwalidzką.

– Dom wybudowałem własnymi rękami, żeby było taniej. Zarobiłem na niego pracą za granicą. Niedawno się wprowadziliśmy. Chcieliśmy go powoli wykończyć, a tu przyszła choroba. Wierzę, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy nam pomogą, a jednocześnie chcę podziękować wszystkim, którzy już dotychczas pospieszyli nam z pomocą – kończy Czesław Motak.

Gmina Borzęcin



Niezagospodarowany wcześniej strych zyskał zupełnie nowe oblicze

Odnowiony dom wiejski

WARYŚ. Zakończył się remont budynku Domu Wiejskiego w Warysiu. Inwestycja kosztowała 550 tysięcy złotych – 75 procent tej kwoty sfinansowano z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

W ciągu dziewięciu miesięcy udało się zupełnie przebudować strych. Teraz do dyspozycji mieszkańców Warysia oddano dodatkowe trzy sale wyposażone w łazienki. Co ważne, zadbano, by mogli z nich korzystać również niepełnosprawni. Aby im to ułatwić, gmina zakupiła tzw. schodolaz umożliwiający poruszanie się po schodach osobom na wózkach inwalidzkich.

W sąsiedztwie budynku powstało też boisko wielofunkcyjne, na którym można grać w siatkówkę, koszykówkę lub tenisa, a także boisko do piłki plażowej.

Aby zapewnić bezpieczeństwo, teren został ogrodzony. Zamontowano też oświetlenie dookoła budynku. W pobliżu jest parking.

– Do pełni szczęścia brakuje placu zabaw i zadaszonej altany z miejscem na ognisko i grilla, które – mam nadzieję – w niedalekiej przyszłości uda się w Warysiu urządzić – obiecuje wójt gminy Borzęcin, Janusz Kwaśniak.

Paulina KORBUT

Jak wyglądała szlachta?

BOCHNIA. Muzeum im. Stanisława Fischera zaprasza na drugie w tym roku Spotkanie Czwartkowe, które odbędzie się 24 lutego. Ireneusz Poniński wygłosi wykład pt. „Jak odtworzyć wygląd szlachty w czasach baroku?” Początek o godzinie 17.30 w sali portretowej muzeum.

– Szlachta polska od zawsze rozpaliała wyobraźnię twórców. Arcydzieła literatury i malarstwa, znakomite filmy ożywają także naszą wyobraźnię. Często jednak widzimy sarmatów przez pryzmat sztuki dziewiętnastego wieku. A przecież nie są to żadne świadectwa z epoki

– tłumaczy Ireneusz Poniński. Jak obiecuje badacz, muzealnej publiczności zaprezentuje dokumenty historyczne, które pokażą polskich sarmatów w zupełnie innym świetle.

– Zobaczymy szlachtę nie tylko wtedy, gdy pozowała. Podejrzmy sarmatów w różnych sytuacjach, posłuchamy dawnych kaznodziejów, którzy mają do powiedzenia dużo ciekawych rzeczy w tej materii – zachęca Poniński.

Będzie również okazja dowiedzieć się, kto na ziemiach polskich dyktował trendy w barokowej modzie. (kor)

Dzieci dowiedziały się, jakie zagrożenia niosą ze sobą używki

GNOJNIK. Dzieciaki z Gnojnika podczas tegorocznych ferii nie tylko mogły uczestniczyć w zajęciach sportowo-rozrywkowych, ale i brały udział w pogadankach z osobami, które padły ofiarą narkotyków. Taka forma zimowego wypoczynku zakończyła się sukcesem. Najmłodsi tłumnie przybywali do gminnych świetlic, a konkurs plastyczny pod hasłem „Używki wciągają i zabijają” cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem.

– Najważniejszym elementem zimowego wypoczynku było uświadomienie uczestnikom zagrożeń spowodowanych zażywaniem narkotyków, piciem alkoholu i paleniem pa-

pierosów – tłumaczy Helena Święch z Centrum Kultury w Gnojniku, które organizowało zimowiska.

Placówka zadbała także o rozwój zainteresowań związanych z kulturą i twórczością ludową. Na zajęciach gościli: tkacz kilimów – Maria Gazda z Gosprzydowej oraz znana z niesamowitego poczucia humoru – Zofia Hebda, hafciarka i koronczarka z Biesiadek.

Dzieciaki poznały więc tajniki twórczości ludowej, a Ewa Strzesak z Gnojnika i Patrycja Serafin z Lewniowej nauczyły się opieki nad rozbrykanym stadkiem najmłodszych. Gimnazjalistki włączyły się w orga-

nizację zimowiska jako wolontariuszki. Pomagały instruktorom świetlic oraz uczyły się od nich pracy z dziećmi.

– Dziewczyny doskonale radziły sobie z prowadzeniem gier, konkursów i zabaw, dzięki czemu przyczyniły się do atrakcyjnego przebiegu tegorocznego zimowiska – dodaje Helena Święch.

Uzupełnieniem zimowiska były wyjazdy do kina, zabawy karaoke czy kalambury oraz liczne gry wymagające wzmożonego wysiłku i bodaj największa atrakcja – dyskoteki. Nie zabrakło także turniejów i konkursów z nagrodami.

Lukasz JAJE



Najmłodsi mieszkańcy gminy Gnojnik nie kryli zadowolenia z zimowiska



Dzieci uczyły się m.in. tkactwa

WOKÓŁ NAS

Świat jest groteskowy

► Paweł Fiołek zajmuje się fotografią od dziecka – uczył się jej metodą prób i błędów. Samoukiem jest też Michał Cyz, malarz. Ich prace można teraz oglądać w Krakowie

Paulina Korbut

Tak się jakoś utarło, że malarstwo nie lubi się z fotografią – i vice versa. Tymczasem dwóch młodych artystów z Bochni – Michał Cyz i Paweł Fiołek – postanowiło połączyć te dwa odmienne żywioły na jednej wystawie. Efekty można oglądać w Galerii Floriańska 22 w Krakowie.

Maluję, żeby nie zwariować

Michał Cyz nigdy nie myślał o tym, że kiedyś zostanie malarzem. Po liceum wybrał się na studia inżynierskie. Nigdy ich jednak nie ukończył.

– Właśnie wtedy zacząłem rysować. Najpierw w zeszytach, na marginesach, żeby nie zwariować na zajęciach, które interesowały mnie coraz mniej – wspomina Cyz.

Swoje rysunki pokazał nawet w Bochni na zbiorowej wystawie w Miejskim Domu Kultury. To właśnie po niej jeden ze znajomych chciał namówić go na malarstwo.

– Bardzo się wtedy opierałem, nie chciałem brać do ręki pędzla, palety, bo myślałem, że aby to robić, trzeba umieć malo-

« Raz dałem się namówić na jakiś obraz z kwiatami. Bardzo się przy nim męczyłem... Już wolę iść do normalnej pracy, niż malować coś kompletnie wbrew sobie »

wać. A ja przecież nie skończyłem żadnej szkoły – dodaje.

Gdy rzucił studia, spróbował szczęścia na płótnie. Okazało się, że ma do tego prawdziwy talent. Dzisiaj nie mając żadnego



Michał Cyz na swoich obrazach tworzy nierealny, groteskowy świat

wykształcenia, sprzedaje nieraz po kilka obrazów w miesiącu. Ale na zamówienie nie maluje nigdy.

– Raz jeden dałem się namówić na jakiś obraz z kwiatami. Bardzo się przy nim męczyłem. Teraz wiem, że zamiast malować coś wbrew sobie, lepiej iść do jakiegokolwiek pracy. Pięniądze z tego będą takie same, a przynajmniej duma uratowana – żartuje Michał.

Na swoim koncie ma wiele różnorodnych prac. Śmieje się, że rękę „wyrabiał” sobie w Norwegii, gdzie przez ponad rok malował domy.

– Później byłem jeszcze przez chwilę w Szwajcarii, gdzie miałem pomagać przy renowacji jakichś ornamentów. Okazało się, że mam nawet do tego smykałkę i zamiast kilka tygodni, zostałem tam przez kilka miesięcy – wspomina.

Do niedawna pracował też przy produkcjach filmowych – dbał o światło i scenografię.

– Film to jednak nie jest świat dla mnie. Zawsze jest za mało czasu, ograniczony budżet i ogromny stres – ocenia.

Teraz ma więcej czasu na malowanie. Cieszy się, bo jesienią i zimą tworzy mu się najlepiej.

– Moje obrazy są groteskowe i trochę ponure. Lato czy wiosna to po prostu do nich nie pasują – mówi Michał.

Nad jednym płótnem potrafi siedzieć od kilku godzin do... nawet kilku miesięcy.

– Kiedy wiem, że obraz jest skończony? W zasadzie żaden nie jest. Zdarza się, że później coś domalowuję, poprawiam. A jak jakiś obraz mi się znudzi zupełnie, to maluję go na tym samym płótnie zupełnie od nowa. Oszczędny jestem – dodaje malarz.



Paweł Fiołek namówił Maziego, żeby pozował mu bez makijażu

« Już nie pamiętam, kiedy wyszedłem z galerii handlowej normalnie. Zawsze w asyście ochroniarzy, którzy mnie wyprowadzają, bo robiłem zdjęcia, a nie wolno »

Ochroniarze nie lubią fotografów Łukasza „Maziego” z Bochni znają wszyscy. Ekscentryczna postać, która swoimi stylizacjami przypomina Marylinę Manson, wzbudza zainteresowanie mieszkańców Bochni i lokalnych fotografów.

– Sporo osób już zrobiło mu zdjęcia, ale jeszcze nikomu nie udało się go namówić na to, żeby pokazał się przed obiek-

tywem bez makijażu – mówi Paweł Fiołek.

Fotograf postanowił więc podpatrywać go przy porannej toalecie, dokumentując jak ze zwykłego i przeciętnego mężczyzny, zmienia się w kopię Mansona.

– Spędziłem z nim w łazience jakieś trzy godziny – śmieje się Paweł – Mazzy poszedł do sprawy bardzo profesjonalnie. Nawet przygotował takie domowe studio fotograficzne – dodaje.

Poznali się wspólnie przy produkcji krótkiego filmu Jarosława Hołdy „Cieniom...”. Mazzy grał wtedy mrocznego odźwiernego, a Paweł Fiołek postać z krzyżem.

– Potem zrobiliśmy wspólnie jeszcze kilka zdjęć w studiu i plenerze – wspomina.

Na codzień Paweł Fiołek jest grafikiem i fotografem. Zajmuje

się przede wszystkim fotografią produktów, a także wydarzeń i uroczystości.

– Kiedyś trochę malowałem, teraz nie mam już na to czasu. Fotografia pochłonięła mnie zupełnie – mówi Paweł.

Dobrze czuje się też w fotografii koncertowej. Zdjęcia robi przeważnie w czasie lokalnych imprez plenerowych.

– Fajny materiał miałem z koncertu Lao Chce na Dniach Bochni. Posłałem więc go chłopakom, bardzo się im spodobał – dodaje fotograf.

Teraz Paweł szykuje się do kolejnej wystawy, na której chce pokazać portrety manekinów. Jak się okazuje, to dość problematyczna tematyka.

– Nie pamiętam już kiedy wyszedłem z galerii handlowej normalnie. Zawsze w asyście ochroniarzy, którzy wyprowadzają mnie siłą, bo robię zdjęcia – śmieje się. – Ale i tak najciekawsze ujęcia są z witryn przy ulicy. Te wszystkie „historie”, które odbijają się w szybie.

Podobnie jak Michał Cyz – Paweł do wszystkiego w fotografii dochodził metodą prób i błędów. A w czasach fotografii analogowej było to zajęcie bardzo żmudne i kosztowne.

– Parametry, jakie ustawiałem na każdej klatce, zapisywałem w takim notesie. Dzięki temu dzisiaj potrafię w ciemno ustawić ekspozycję, bez pomocy światłomierza – mówi.

Zobacz sam

Wystawę „Labirynty podświadomości” – czyli malarstwo Michała Cyza i fotografie Pawła Fiolka można oglądać w galerii Floriańska 22 w Krakowie. Niewykluczone, że wystawa zawita w najbliższym czasie do Bochni.

REKLAMA 0944431/00

DER MED
CENTRUM KOSMETYCZNO-DERMATOLOGICZNE
Kraków, ul. św. Tomasza 30
tel. 12 292 03 03 www.dermed.pl

To nie jest PROMOCJA!
To **REWOLUCJA**
w cenach
DEPILACJI LASEROWEJ!

NAINOWSZY laser
Light Sheer Duet *
i najniższe ceny w kraju!
Wszystkie zabiegi
od 100 zł do 330 zł

**SZYBKO I CAŁKOWICIE
BEZBOLESNIE!**

Herody z Uszwi podbiły Bukowinę Tatrzańską

USZEW. Kolejny sukces grupy kołędniczej z naszego regionu. Herody z Uszwi zajęły w Ogólnopolskim XXIX Góralskim Karnawale w Bukowinie Tatrzańskiej trzecią lokatę. W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o drugim miejscu Iwkwian podczas młodzieżowego przeglądu w Podegrodziu. Biorąc pod uwagę fakt, iż w Bukowinie w szranki stanęły 53 zespoły z różnych regionów kraju, jest to nie lada sukces. Herody były jedynym reprezentantem regionu brzesko-bocheńskiego.

– Amatorska grupa teatralna od kilku miesięcy starannie przygotowywała i cwi-

czyła program. Samodzielnie też zaprojektowali i wykonali stroje dawnych kołędników – podkreśla Lucyna Wnęk, kierownik świetlicy wiejskiej w Uszwi.

W ocenie jurorów największe uznanie zdobyła scena Żyda tańczącego z turoniem, którego radosne igraszki niespodziewanie przerwał „urok” rzucony na czarne i włochate zwierzę. Masowanie starzymi gaciami, podpalanie pod nim słomy, dmuchanie i odczynianie uroków – to tylko niektóre ze staropolskich ceremoniałów „cucenia”, jakie kołędnicy zaprezentowali na scenie w Buko-

winie.

– Ożywianie turonia i towarzyszące temu zabiegi nawiązują do obrzędów magii wegetacyjnej dawnych Słowian, praktykowanych w tym okresie roku podczas świąt agrarnych, przede wszystkim Święta Godowego – wyjaśnia Stanisław Cebula, sołtys wsi, który sam wcielił się w rolę żołnierza.

W ramach Góralskiego Karnawału odbywa się również konkurs tańca zbójnickiego i przegląd par tanecznych oraz wyścig dwuosobowej pary góralskiej w małych saniach, zwany wyścigiem kumoterek. Marek Białka



Kołędnicy z Uszwi wcześniej zwyciężyli też w Lipnicy Murowanej

FOT. MAREK BIAŁKA

HISTORIA

Święta Urszula ze znanej rodziny Ledóchowskich

► Założyła Zgromadzenie Urszulanek Serca Jezusa Konającego

Jerzy Reuter

Julia Maria Ledóchowska przybyła do Lipnicy wraz z całą rodziną w roku 1883. Jej ojciec Antoni Halka Ledóchowski odkupił od lipnickiego ziemianina Bzowskiego piękny dwór w Lipnicy Dolnej i dobra w niedalekiej Królówce, po czym przeniósł siedzibę rodową spod wiedeńskiej miejscowości Loosdorf na ziemię bocheńską.

Julia urodziła się w Austrii jako drugie dziecko Antoniego i Józefiny Ledóchowskich. Od dzieciństwa zachwycała wszystkich niebywałymi zdolnościami językowymi, malarskimi i muzycznymi. Odebrała bardzo staranne wykształcenie w szkole zakonnej Instytutu Panien Angielskich w St. Polten pod Wiedniem. W chwili ukończenia szkoły władała biegle kilkoma językami.

Gdy przybyła do Lipnicy, miała 18 lat. Po raz pierwszy poznana ojczyzna wywarła na młodej Julii wielkie wrażenie. Niemal od pierwszych dni zaangażowała się w niesieniu pomocy ubogim i wraz z matką Józefą leczyła chorych lipniczan. Prowadziła nauczanie wśród chłopskich dzieci, organizowała zabawy choinkowe i przyjęcia pierwszokomunijne. Być może z powodu jej bardzo pogodnego usposobienia nazywana była „Promyczkiem”. Po śmierci ojca Antoniego pomagała matce w prowadzeniu majątku. W wieku 21 lat wstąpiła do zakonu sióstr urszulanek w Krakowie, realizując swoje postanowienie religijne pochodzące jeszcze z lat dziecińczy. Przybrała imię zakonne Urszula. Studiowała w Krakowie, a następnie w Orleanie, gdzie bez trudu uzyskała dyplom upoważniający do nauczania języka francuskiego.

W 1907 roku, otrzymawszy błogosławieństwo Piusa X, wraz z dwiema siostrami wyjechała do Petersburga, by objąć kierownictwo internatu przy polskim gimnazjum. W 1910 r. powstał dom dla wspólnoty oraz gimnazjum z internatem dla dziewcząt.

Cztery lata później matkę Urszulę wydalono z Rosji, co spowodowane było wybuchem pierwszej wojny światowej. Urszula Ledóchowska udała się do Sztokholmu, następnie do Danii. W Skandynawii kontynuowała pracę pedagogiczną – założyła szkołę



Ledóchowscy wpisali się w historię ziemi bocheńskiej. Ich figury stoją w Lipnicy Murowanej

dla dziewcząt, ochronkę dla sierot po polskich emigrantach, współpracowała z założonym w Szwajcarii przez Henryka Sienkiewicza Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny, starając się uwrażliwić Skandynawów na sprawę niepodległości Polski.

Matka Urszula starała się

« Zaangażowała się w niesieniu pomocy ubogim i wraz z matką leczyła chorych lipniczan. Prowadziła nauczanie wśród chłopskich dzieci. Być może z powodu jej pogodnego usposobienia nazywana była „Promyczkiem” »

nie tylko o pomoc finansową dla ludności polskiej, ale też walczyła o wsparcie dla sprawy odzyskania niepodległości Polski. Prowadziła cykle odczytów i wydała książkę w trzech językach pt. „Polonica”.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wraz z kilkoma siostrami i sierotami wojennymi, powróciła do kraju. Zamieszkała w domu w Pniewach pod Poznaniem, zakupionym przez fundację konsula norweskiego. Tutaj założyła dom autonomiczny zgromadzenia, a tego samego roku otrzymała od papieża Benedykta XV pozwolenie na przekształcenie domu w kongregację zakonną, przeznaczoną do pracy wychowawczej i społecznej, głównie na rzecz młodzieży wiejskiej i robotniczej.

W niedługim czasie Stolica Apostolska zatwierdziła konstytucję Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego – zwanych „szarytkami” od koloru noszonych habitów – na próbny okres siedmiu lat. W 1930 roku Stolica Piotrowa ostatecznie zatwierdziła zgromadzenie i stało się to za przyczyną m.in. generała zakonu jezuitów, brata Urszuli, Włodzimierza Ledóchowskiego. Pierwszą przełożoną klasztoru została właśnie matka Urszula i przewodniczyła mu aż przez szesnaście lat, do swojej śmierci.

Ostatnie lata życia Urszula Ledóchowska spędziła w domu generalnym w Rzymie. Była chora na raka. Po pierwszym ataku choroby w Pniewach zdołała powrócić do Rzymu. Zmarła 29 maja 1939 roku.

Wyniesiona na ołtarze przez papieża Jana Pawła II 20 czerwca 1983 roku, a 18-maja 2003 roku została kanonizowana. Po sprowadzeniu zwłok

świętej do Pniew okazało się, że jej ciało nie uległo zniszczeniu, pomimo kilkudziesięciu lat od śmierci. W jednym ze swoich artykułów św. Urszula napisała: „Nie straciłmy nadziei, Bóg nas uczynił narodem i narodem zostaniemy. Poślijcie nas do miast amerykańskich lub na pustynię Sahary, a przekonacie się, że zawsze będziemy kochać Polskę, pełni otuchy, że idziemy na spotkanie wolności”.

Wspomniany wyżej brat św. Urszuli i błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskich, urodził się 7 października 1866 roku w Loosdorf i był trzecim z kolei dzieckiem Antoniego i Józefiny. Uczył się w St. Polten, a następnie w C.K. Akademii Terezańskiej w Wiedniu. Po ukończeniu szkoły przyjechał do Lipnicy Dolnej, gdzie od roku mieszkała jego rodzina. Marzeniem rodziców było, by został prawnikiem, więc wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, na wydział prawa. Jednak po śmierci ojca Antoniego postanowił ostatecznie, że zostanie duchownym.

Naukę w Seminarium Tarnowskim rozpoczął w roku 1885, lecz po dwóch latach przeniósł się na dalsze studia do Rzymu na Uniwersytet Gregoriański. Po uzyskaniu tytułu doktora powrócił do Polski i wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi, koło Rzeszowa. Po ukończeniu studiów teologicznych w Krakowie został członkiem redakcji „Przeglądu Powszechnego”, pisząc artykuły o aktualnych problemach teologicznych i społecznych. Był bardzo dobrym administratorem i szybko przechodził awansem na kolejne urzędy. W 1915 roku Włodzi-

mierz Ledóchowski został wybrany generałem zakonu jezuitów. Urząd ten sprawował 28 lat, aż do śmierci. Dzięki swojej pracowitości i niebywałej sumienności, osobistej ascezie i skromności, ojciec Włodzimierz stał się jednym z najwybitniejszych generałów zakonu w dziejach. Za jego sprawą Uniwersytet Gregoriański w Rzymie rozrósł się o kolejne wydziały, otrzymał nowy budynek. Szczególnie troszczył się o misję zamorskie, zwłaszcza w Chinach, Indiach i krajach arabskich. Pod rządami Ledóchowskiego zakon rozrósł się z 17 tysięcy

1983

20 czerwca papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Urszulę Ledóchowską. W maju 2003 roku została kanonizowana

członków do 26 tysięcy. Ledóchowski był też wybitnym dyplomata, znawcą stosunków politycznych i częstym doradcą w tych zagadnieniach Watykanu. Szczególną opieką otaczał Polaków w Rzymie, którzy nazwali go „Czarnym Papieżem” – od „Czarnej Madonny”.

Ojciec Włodzimierz Ledóchowski zmarł w Rzymie 13 grudnia 1942 roku w wieku 73 lat i pochowany został na cmentarzu Campo Terano. Proces beatyfikacyjny ojca Włodzimierza, generała zakonu jezuitów i wielkiego Polaka, jest w toku.

Za: Barbara Sawczyk „Ocalić od zapomnienia”.



Urszula Ledóchowska



Rodzina przeniósł się spod Wiednia do dworu w Lipnicy

FOTOREPORTAŻ

Karnawał na lodowisku

► W ostatni dzień ferii na lodowisku w Proszówkach odbył się wielki bal

Dzieci i dorośli, kobiety i mężczyźni – na lodowisku w Proszówkach świetnie bawili się wszyscy. A wszystko to za sprawą pierwszego w historii obiektu balu karnawałowego. Organizatorzy zadbali, aby uczestnicy balu mieli motywację do ubrania się w odpowiednie stroje. Za darmo mogła wejść każda osoba w karnawałowym przebraniu. Oczywiście nie mogło zabraknąć również wyróżnień dla osób z największą inwencją twórczą. Królową balu została Joanna Skoczyńska z Cerekwi (Myszka Miki), królem – Dawid Dudzic z Moszczenicy (Klaun). Nagrodzono także stroje Anny Grandys z Proszówek (Indianka) oraz Marzeny Klejdysz i Wiktorii Kłosowskiej z Nowego Wiśnicza (wróżki). (tj)



Karnawałowy bal cieszył się największym zainteresowaniem wśród najmłodszych mieszkańców regionu, którzy licznie przybyli ubrani w wymyślne i kolorowe stroje. Dla dzieci był to także ostatni dzień laby, gdyż następnego dnia czekała ich szkoła. Organizatorzy zapewniają, że impreza na stałe wpisze się do kalendarza imprez w Proszówkach



Uczestnikom balu przygrywała oczywiście muzyka. Do tanecznych szaleństw nie wystarczyło jednak tylko poczucie rytmu. Kluczem do sukcesu było utrzymanie równowagi na śliskim lodowym parkiecie. „Wróżki” z Nowego Wiśnicza postawiły na współpracę



Osoby, które przybyły do Proszówek, mogły wziąć udział w konkursach i zabawach. Chętni cierpliwie czekali na swoją kolej



Łatwo nie było. Uczestnicy imprezy, którzy brali udział w konkursach, musieli wykazać się nie lada zręcznością i sprawnością



Dobre ochraniacze to połowa sukcesu w poruszaniu się na lodzie



Zabawa na lodowisku trwała długo po zakończeniu karnawałowego balu. Dzieciaki starały się do maksimum wykorzystać ostatnie godziny ferii, natomiast osoby starsze szlifowały swoje umiejętności

KRAKÓW ZAPRASZA



Akordeon to nie jest staromodny instrument – udowadnia to Motion Trio

MISTRZOWIE AKORDEONU WYSTĄPIĄ W OPERZE

Zachwycające Motion Trio

► Ich koncerty określane są mianem muzycznych spektakli, w których główne role odgrywają oczywiście ujarzmione przez nich instrumenty. W tym roku obchodzą 15-lecie działalności

Twórczość zespołu Motion Trio podziwia jeden z największych polskich pianistów Leszek Możdżer. Muzycy zagrają razem podczas jubileuszowego koncertu Motion Trio w Krakowie. Wirtuoz akordeonu obchodzą bowiem 15-lecie swojej twórczej działalności. Z tej okazji zaplanowali cykl koncertów z zaproszonymi gośćmi.

Zespół Motion Trio tworzą Janusz Wojtarowicz (założyciel grupy, jej lider i autor większości kompozycji), Paweł Baranek

i Marcin Gałążyn. Faceci w czerni (podczas koncertów zazwyczaj występują w czarnych garniturach) z akordeonami w dłoniach tworzą muzyczne spektakle, w których główne role odgrywają oczywiście ich instrumenty – Pignini Sirius Millennium – uważane za najlepsze na świecie. Muzycy dbają natomiast o odpowiednią dramaturgię sztuki. Na scenie europejskiej, ale i światowej stanowią pewnego rodzaju ewenement (nikt nie gra tak jak oni) i są laureatami wielu prestiżowych nagród, m.in. Grand Prix IV Międzynarodowego Kon-

kursu Współczesnej Muzyki Kameralnej im. Krzysztofa Pendereckiego i „Gus Viseur” w kategorii „Muzyczne Odkrycie Roku” we Francji sześć lat temu.

Szeroko o Motion Trio rozpisuje się także europejska prasa. We francuskim „Libération” czytamy na przykład, że ci, którym akordeon wydawał się staromodny, a którzy byli obecni na koncercie Motion Trio, nie mieli innego wyjścia, jak zastanowić się nad swoim wcześniejszym osądem. Wirtuoz akordeonu współpracowali już z Krzysztofem Pendereckim, Wojcie-

Muzycy zagrają w Krakowie razem z Leszkiem Możdżerem

chem Kilar, Michaeliem Nymanem, Bobbym McFerrinem, Krzesimirem Dębskim, Martą Ptaszyńską, Trilokiem Gurtu, Michałem Urbaniakiem i Tomaszem Stańką oraz wieloma orkiestrami.

– Ja i mój zespół jesteśmy pod wrażeniem siły muzyki, jaką grają. Ich dźwięki to ten element, którego brakowało w naszej pracy. Współpraca z Motion Trio to jeden z bardziej ekscytujących projektów, w jakich brałem udział – mówi pianista Michael Nyman.

Na przestrzeni ostatnich lat Janusz Wojtarowicz wraz z resztą członków Motion Trio prowadził kursy mistrzowskie m.in. w londyńskiej Royal Academy of Music, na University of Chicago i w Konserwatorium Narodowym w Paryżu. Trzy lata

temu trio zostało entuzjastycznie przyjęte w nowojorskiej Carnegie Hall, gdzie zaprezentowało muzykę Krzysztofa Pendereckiego, Henryka Góreckiego, Wojciecha Kilara oraz własną. Najnowszy krążek Motion Trio z ubiegłego roku zawiera utwory Fryderyka Chopina. Już niebawem przekonamy się, jakie utwory usłyszymy podczas koncertu w Operze.

Urszula Wolak

● WTOREK–ŚRODA 22–23.02

Opera Krakowska, ul. Lubicz 48

Godz. 19. Bilety: 90, 120 zł

ROCKOWO - METALOWY KONCERT NA WIOLONCZELI

Apocalyptica rozgrzewa smyczki

Ich nazwa kojarzy się z apokalipsą, czyli nieuchronnym końcem świata. Na starcie Apocalyptica wstrząsnęła nie tyle światem, ile rynkiem muzycznym, który długo czekał na takie objawienie. Członkowie heavymetalowej kapeli z Finlandii, którzy jak nikt inni łączą metal z muzyką poważną, już po raz kolejny przyjadą do Polski. Muzycy podkreślają, że polska publiczność jest jedną z najbardziej szalonych na świecie, dlatego tak bardzo lubią tu wracać.

Apocalyptica tworzy trzech diabolicznych wiolonczelistów, wymachujących na scenie smyczkami: Eicca Toppinen,

Paavo Lötjönen i Perttu Kivilaakso oraz perkusista Mikko Sirén. W takim składzie grają od 2003 roku. W 1993 roku grupa czterech studentów założyła zespół, który miał grać przeróbki ich ukochanej grupy Metalliki, ale z pomocą wiolonczeli.

Trzy lata później udało im się wydać debiutancką płytę o jednoznacznie tytule „Plays Metallica by Four Cellos”. I od razu wielki sukces – siódme miejsce na fińskiej liście przebojów, a nawet w Polsce status złotej płyty. Do tego czasu nikt nie grał metalu tak wściekle i zacięcie i w dodatku... całkowicie aku-

stycznie! Klasyczne mocne utwory jak „Master of puppets” czy „Sad but true” współgrały z delikatnymi balladami „Welcome Home (Sanitarium)” czy „The Unforgiven”, przy których można urządzić romantyczny wieczór we dwoje.

Na drugiej płycie „Inquisition Symphony” (1998) muzycy pokusili się o zamieszczenie kilku swoich kompozycji, a także o szersze odniesienia do metalowej klasyki. Oprócz kolejnych coverów Metalliki (np. kultowej ballady „Nothing Else Matters”) na płycie usłyszeć można było kawałki Sepultury, Faith No More i Pantery. Ośmielony suk-

cesami zespół siedział za ciosem i nagrał „Cult” – płytę w całości wypełnioną swoimi kompozycjami – oczywiście agresywnymi i metalowymi.

W sierpniu ubiegłego roku światło dzienne ujrział nowy album, zatytułowany „7th Symphony”, z którego utwory zapewne usłyszymy podczas koncertu w Łaźni Nowej. Jedno jest pewne! Możemy spodziewać się symfonicznej uczty z rockowym pazurem.

Urszula Wolak

● CZWARTEK 24.02

Teatr Łaźnia Nowa, os. Szkolne 24

Godz. 19. Bilety: 115, 130 zł



Apocalyptica wystąpi w Łaźni Nowej

POGODA

BRZESKO

2

-1 °C



BOCHNIA

2

-1 °C

Spod chmurki

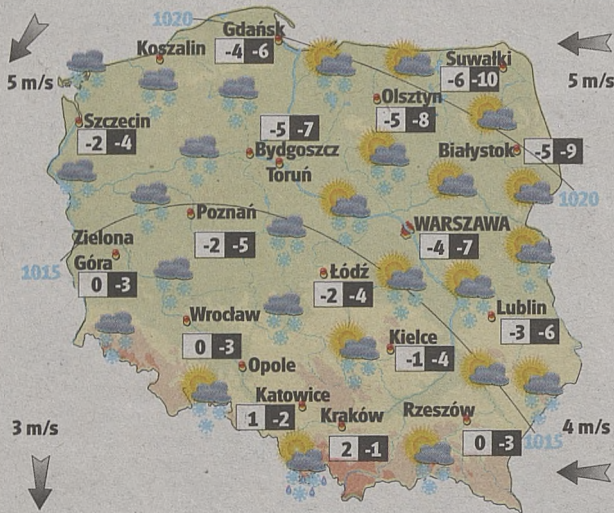


W sobotę 19 lutego słońce wstępuje w znak Ryb, za miesiąc przejdzie w znak Barana i zacznie się kalendarzowa wiosna, ale już teraz można zaobserwować przygotowania do niej. To właśnie w lutym zaczynają się powroty niektórych gatunków ptaków, a w rzekach i jeziorach trwa tarło pstrągów, głowaczy, szczupaków i miętusów. Ten weekend będzie zimny, z lekkim mrozem, dużym zachmurzeniem, z opadami śniegu i małymi szansami na słońce. Ucieszy to na pewno wszystkich, którzy wybrali się na ferie w polskie góry, jednocześnie, ten delikatny powrót zimy nie przeszkodzi budzić się do życia otaczającemu nas światu i uśpionym stworzeniom.

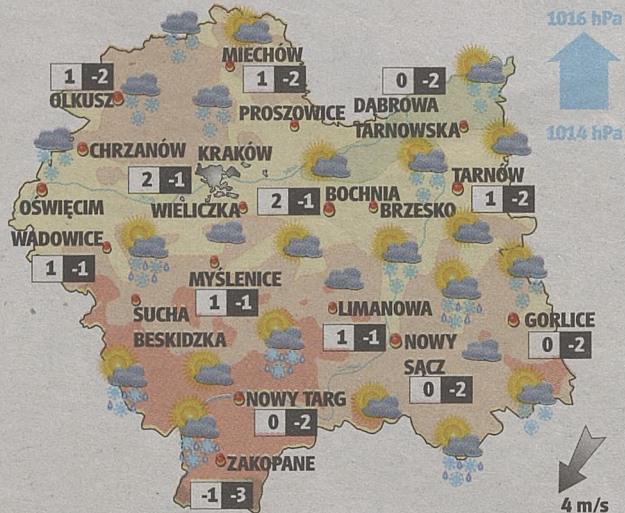
Monika Stachurska

TVP KRAKÓW

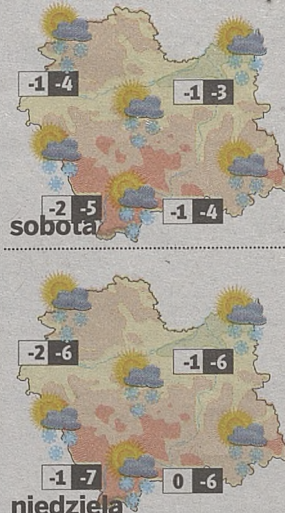
Polska



Małopolska



Na dwa dni



Horoskop

Chcesz o trzymać: horoskop dzienny wyslij SMS pod numer 7248 (2,44 zł z VAT), tygodniowy – pod numer 7348 (3,66 zł z VAT), miesięczny – pod numer 7448 (4,66 zł z VAT), o treści: GK.ZNAK i dalej albo data urodzin, albo znak zodiaku np.: GK.ZNAK.BYK lub GK.ZNAK.01.12.1990



Baran

21.03-19.04

W tym tygodniu współpracownicy będą Ci wdzięczni za to, że wzięłeś na siebie odpowiedzialność za ryzykowne rozstrzygnięcia zawodowe.



Byk

20.04-20.05

W poniedziałek stanie się cud! Zobaczysz gruszki na wierzbie, gołąb sfrunie Ci do garści, a wróbel zostanie na dachu...



Bliźnięta

21.05-21.06

Wizyta w domu znajomych otworzy przed Tobą nowe perspektywy. Czy o czymś nie zapomnieliś? Może sprawisz ukochanej osobie jakąś miłą niespodziankę?



Rak

22.06-22.07

Jeśli do Twojego serca wkradło się zwątpienie i nie wiesz, czy partner (partnerka) ma rację w ważnej sprawie, to spróbuj jeszcze raz z nim o tym szczerze porozmawiać. Uda się.



Lew

23.07-22.08

Możliwe, że ktoś w tym tygodniu zaproponuje Ci udział w ważnym przedsięwzięciu związanym z wyjazdem z kraju. Podejmując decyzję, pomyśl o najbliższych. Będą tęsknić.



Panna

23.08-22.09

Dla pań i dziewcząt: nie tylko „oni” mają wręczać prezenty. Wymyśl coś dla swojego ukochanego. Rozczarowanie? Nie wszystkie marzenia można spełnić.



Waga

23.09-22.10

A może jest Ci potrzebna chociaż jedna szalona noc w karnawalowym stylu? Nie musi to być bal – wystarczy towarzyskie spotkanie przy muzyce i lampce wina w ręku.



Skorpion

23.10-21.11

Miła niespodzianka w tym tygodniu. Nie wierzyłeś, że ktoś pokona przeszkody i dotrze do upragnionego celu? Dotrze. Będziecie się razem cieszyć z tego sukcesu.



Strzelec

22.11-21.12

W pracy uważaj, by w środę nie zepsuć tego, nad czym pracowałeś od kilku tygodni. Trzy razy przeczytaj wszystko to, co podpisujesz. W domu miła atmosfera.



Koziorożec

22.12-19.01

Pamiętaj, że nie jesteś alfą i omegą. Nie musisz znać odpowiedzi na każde pytanie, zwłaszcza te zadawane przez współpracowników.



Wodnik

20.01-18.02

Dobry tydzień dla Wodników handlowców i biznesmenów. Pozostali też mają dobrą passę w sprawach finansowych.



Ryby

19.02-20.03

Bardzo miły tydzień. Bez problemu porozumiesz się z kimś, kto zawsze krytykował to, co robisz. Tym razem szybko zrozumie i zaakceptuje Twoje pomysły.

Krzyżówka panoramiczna

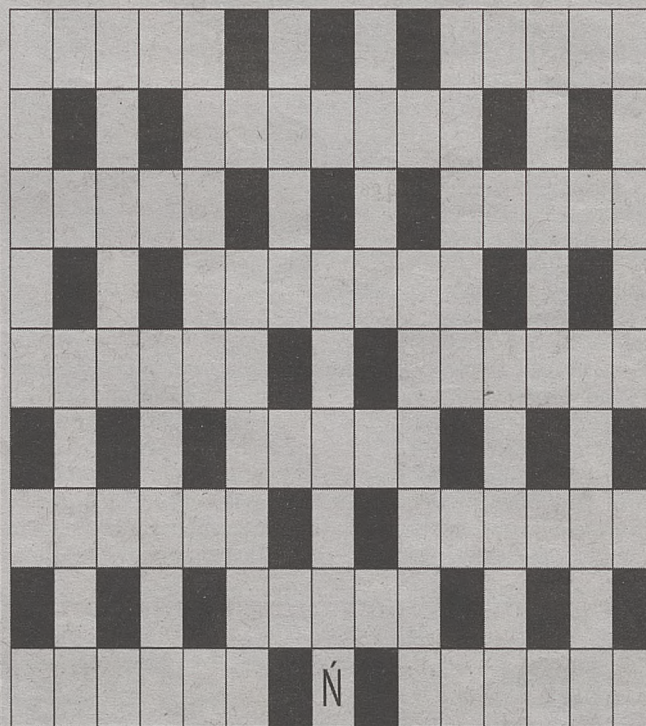
GRÓD NAD BARYCZĄ	WYGA	33	OPERA PIOTRA RYTŁA	WIECEJ NIŻ SKAŁECZENIE	MIJSCOWOŚĆ W BESKIDZIE MAŁYM	9	21	27	ANGIELSKI HARCERZ	JEST NIM CZŁOWIEK	30	ZDOBI SKRÓŃ ZWYCIĘZCY
KOMPAŃ WIGURY	14	35					PASZA	WIELKA PRZEGRAŃA	10			32
26					DRUGA UMYJE				REKONSTRUKCJA			IMIE DODEKAFO-NISTY BERGA
KRĘGOWIEC ZYGZAKAMI						2	WYCIECZKOWY AUTOBUS		15	31		
THRILLER GRAHAM MASTERTONA			ŚWIĘTY Z MAASTRICHT						CAMUS LUB WINEHOUSE		POLSKI RAPER STYLU BRAGGADOCIO	LEKKA TKANINA NA SUKIENKĘ
					W POZNANIU WIECEJ NIŻ ULICA W WILNIE DZIELNICA			IMIE AUTORKI KSIĄŻKI O GRZECZNYCH DZIEWCZYNNACH	ZADOWOLENIE, SATYSFAKCJA	BOHATER IGRZYSK 1960 I 1964 R.		16
AZIATYCKA DWUKÓŁKA	17	PUNKT, PLAMKA	EWOLUCJA NARCIAŃSKA						HADZI U TORSTOJA	ROZRÓBA		
	3	5		42	SPRZECZKA		W PARZE Z ENEASZEM		13		25	
FORMA PRELEKCJI	AUTOR „MIASTEČKA”	36	WALLACE LUB ARMSTRONG	GRUBA KSIĘGA		7	34	28	SZUMI	GATUNEK LEMURA LUB GRA PLANSZOWA	MNISZKA BUDDYJSKA	IMIE WYKONAWCY PRZEBÓJU „SAILING”
EGIPSKI TERRORYSTA					ĆWIK		12		39		20	11
RODZAJ UNIKU		19										
	18		38		NAPASĆ			41	23	MAŻ MUT		24
CHĘĆ, PLAN	29			6				OZDOBNY, TO ZŁOTA ORFA		4	SARI LUB RUSOWICZ	40

● Po rozwiązaniu krzyżówki należy przenieść do ramki litery z krątek ponumerowanych w prawych, dolnych narożnikach. Utworzą one myśl chińską – ostateczne rozwiązanie krzyżówki.

● Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia:
Bogatym jest ten co nie ma nic do stracenia.

*	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	

Jolka



● Wszystkie określenia wyrazów krzyżówki są podane w kolejności alfabetycznej. Ustalenie miejsc wpisu do diagramu odgadywanych wyrazów jolki należy do rozwiązyującego. Ujawnione zostały wszystkie litery „N”.

► autor poematu „Don Juan”, ► cechuje rozumiejącą się drużynę, ► elektroniczny półmetal, ► filozoficzny, ► forma ogrodu, ► gatunek sosny, ► German lub Jantar, ► głowonóg lub narośl, ► jest nim kciuk, ► katta, ► kompozytor na banknocie

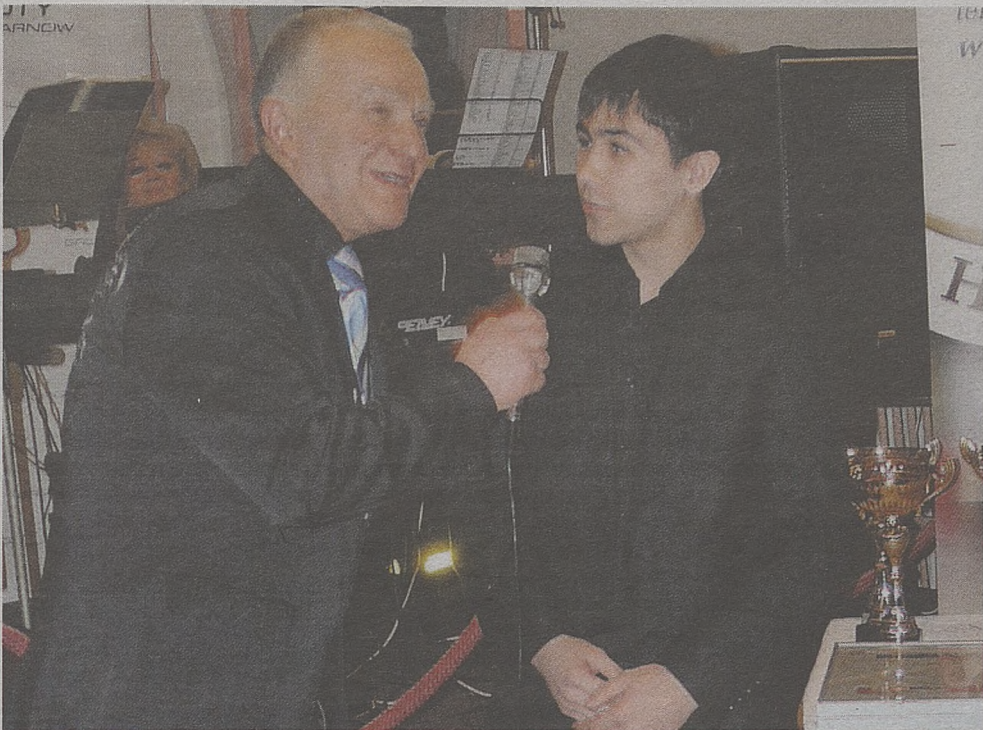
20 funtów, ► koniec, ► matka Horusa, ► mityczna opiekunka Sparty, ► nominalizm Kotarbińskiego, ► odgłos „konfliktu” metali, ► początkujący, ► profesor u Szaniawskiego, ► przywódca kozacki, ► ptasi lub różnolistny, ► region z Perugią, ► ryba czczona w Nowym Warpnie koło Polic, ► sprzedaje po zawyżonych cenach, ► struga, ► sztaba metalu, ► śniegowa, ► śpiewająca Anna, ► uległ Kyaksaresowi, ► wybitna wokalistka peruwiańska.

SPORT LOKALNY

Tarnowski Plebiscyt Sportowy

Duży sukces

▶ Trzecie miejsce Bartosza Dobranowskiego



Bartosz Dobranowski głosami naszych Czytelników zajął w plebiscycie bardzo wysokie trzecie miejsce

Andrzej Mizera

Nowa waga, nowe cele, ale motywacji Bartoszowi Dobranowskiemu nie powinno zabraknąć. Młody i utalentowany zawodnik został właśnie najpopularniejszym juniorem w regionie brzesko-bocheński.

Wprawdzie w Tarnowskim Plebiscycie Sportowym – organizowanym przez naszą gazetę – zajął trzecie miejsce, to może mówić o sukcesie, ustąpił między innymi mistrzyni świata Klaudii Buczek.

– Bardzo się cieszę z tego wyróżnienia. Nie spodziewałem się, że będę tak wysoko. Konkurencja była niezwykle zacięta. Dla mnie to powód do satysfakcji. Cieszę się, że ktoś zauważa lata poświęcone na ciężkie treningi i docenia mój trud – przekonuje młody zawodnik.

Wysokiego miejsca Dobranowskiego można się było spodziewać. W ubiegłym roku zanotował kilka znaczących osiągnięć. Zdobył brązowy medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, złoty medal Międzynarodowego Pucharu Polski Juniorów Młodszych w Opolu. Wywalczył wicemistrzostwo Międzynarodowego Pucharu Polski Juniorów. Zajął też siódme miejsce w Pucharze Europy Juniorów Młodszych w Teplicach i Szczyrku.

– Najważniejsze dla mnie były wyniki podczas tej ostatniej imprezy. Wysoko cenię również osiągnięcie w olimpiadzie młodzieży – twierdzi judoka MOSiR-u Bochnia.

Zawodnik już rozpoczął przygotowania do nowego sezonu. Dla niego będzie niezwykle trudny.

– Wszystko przez to, że zmieniłem wagę i kategorię. Do tej pory rywalizowałem

wśród juniorów młodszych w kategorii do 55 kilogramów. Teraz walczyć będę jako junior w kategorii do 66 kilogramów. Dla mnie to przeskok o dwie kategorie. Spotkam teraz innych przeciwników, których nie znam. Muszę do wszystkiego być dobrze przygotowany od strony fizycznej. To wszystko spowodowało, że zacząłem ciężiej trenować. Mam nadzieję, że przyniesie to korzyści – twierdzi sportowiec.

Z osiągnięcia swojego podopiecznego cieszy się Sabina Bajda, dyrektor MOSiR Bochnia, a od stycznia wiceprezes Krakowskiego Związku Judo.

– To ogromne wyróżnienie i uznanie dla ciężkiej pracy Bartka. Na takie sukcesy pracuje się latami ciężkich treningów. Gratulacje należą się też trenerowi Waldemarowi Kowalskiemu oraz rodzicom zawodnika – mówi dyrektor.

Tenis stołowy

To był bardzo zacięty turniej

NOWY WIŚNICZ. Blisko 40 osób wystartowało w w Muchówce w Międzyświatlicowym Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Nowego Wiśnicza. W imprezie wzięli udział reprezentanci świetlic z Połomia Dużego, Starego Wiśnicza, Wiśnicza Małego, Kobyla, Kopalin oraz Muchówki. Rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych na trzech stołach. W kategorii szkół podstawowych całe podium zajęli uczniowie z Muchówki. Wygrał Karol Stary przed Marcinem Starym i Kazimierzem Kuklą. Wśród gimnazjalistów pierwszy był Filip Radzięta z Kobyla. Druga lokata przypadła Dominikowi Możdżeniowi z Wiśnicza Małego. Trzecie miejsca zajął Konrad Kupiec z Muchówki. W zmaganiach szkół średnich najlepszy był Rafał Grabarz z Kobyla. Za nim uplasował się Krzysztof Stary z Muchówki. Trzecie miejsce podium przypadło Arkadiuszowi Biernatowi z Kobyla. Wszyscy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody. (anmi)

Piłka nożna

Wychować dobrych fanów

RZESZAWA. Sportowe emocje i kulturalne kibicowanie – to główny cel rozpoczętego właśnie programu „Prawdziwy kibic – EURO 2012”. W jego ramach w odbył się turniej piłkarski w Gimnazjum w Rzeszawie. Oprócz gospodarzy wystartowały zespoły z Dąbrowki i Łaz. Wygrali gospodarze. Program ma na celu propagowanie kulturalnego dopingu podczas piłkarskich meczów.

Jednym z jego przejawów ma być stworzenie „Krótkiego Kodeksu Prawdziwego Kibica”. W trakcie imprezy bocheńscy policjanci z Wydziału Prewencji rozpoczęli realizację programu profilaktyczno-edukacyjnego pn. „Prawdziwy kibic – EURO 2012”. (anmi)

Jeden na jednego

Futsal jest bardzo popularny w regionie

▶ Z Pawłem Ciurą, organizatorem Powiatowej Ligi Halowej w Brzesku, rozmawia Andrzej Mizera

Od wielu lat jest Pan popularyzatorem futsalu w regionie. Jak do tego doszło?

Gdy przed ośmiu laty ogłosiliśmy nabór do pierwszej edycji Powiatowej Ligi Halowej Piłki Nożnej w Brzesku, nikt nie spodziewał się, że będzie cieszyła się tak ogromną popularnością. Do pierwszej edycji zgłosiło się dwadzieścia zespołów. Co roku liczba ta się powiększała. I tak jest do dzisiaj.

Czy w regionie brzeskim futsal jest bardzo popularny?

Biorąc pod uwagę liczbę zespołów i zawodników, tak na pewno jest. Obecnie rozgrywki futsalu prowadzone są w Brzesku, w Czchowie i Borzęcinie. Działają stowarzyszenia promujące bardzo aktywnie futsal: Brzeskie Stowarzyszenie „Sportowiec”, Klub Sportowy Jakub w Brzesku, Borzęcińskie Stowarzyszenie Futsalu „Gryf”, Czchowskie Stowarzyszenie Futsalu.

Rozgrywki, którym Pan szeptuje, to zmagania w Powiatowej Lidze Halowej w Brzesku. Jak wygląda tegoroczna rywalizacja. Czy można mówić o niespodziankach?

W tegorocznych zmaganiach bierze udział trzydzieści jeden zespołów rywalizujących w trzech ligach. Zdecydowanym faworytem był BJ Club. Na pięć kolejek przed końcem ligi wszystko wskazuje na to, że zostaną mistrzem PLF. Niespodzianką jest słabsza postawa dwukrotnego mistrza Powiatowej Ligi Futsalu – zespołu Leś. Bardzo dobrze spisują się młode wilczki – Ogrodowa Futsal Team i Karols Pizza. Rywalizacja pomiędzy zespołami we wszystkich ligach jest bardzo wyrównana, co wpływa na emocje podczas spotkań. Więcej o nich można



FOT. ANDRZEJ MIZERA

poczytać na stronie – www.futsal.brzesko.pl. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować Krzysztofowi Pietrasowi za pomoc w koordynacji rozgrywek Brzeskiej Ligi Futsalu.

Oprócz zmagania ligowych organizuje Pan również turniej. Który z nich jest ciekawszy?

Myszę że wszystkie turnieje są interesujące, co przekłada się na liczbę uczestników. Do największych należy dwudniowy Futsal Czchów Cup. W turnieju tym corocznie biorą udział trzydzieści dwa zespoły z całej Małopolski. Kolejnym ciekawym wydarzeniem są rozgrywane na przełomie lutego i marca turnieje charytatywne w Brzesku i w Czchowie. Co roku zbieramy pieniądze dla dzieci potrzebujących pomocy. W ubiegłym roku podczas turniejów w Brzesku i Czchowie uzbieraliśmy ponad dziesięć tysięcy złotych dla Dawidka chorego na serduszek. W latach poprzednich organizowałem w Czchowie drugą rundę Eliminacji Pucharu Polski w Futsalu. W wakacje planujemy organizację letniej ligi piłki nożnej i mistrzostwa powiatu.

Rozmawiał Andrzej Mizera

Piłka nożna

Prezentacja oraz wielki bal z Okocimskim

BRZESKO. Piłkarze Okocimskiego przygotowują się do nowego sezonu. O nim myślą również kibice. Poznaliśmy właśnie terminarz spotkań podopiecznych Krzysztofa Łętochy przed własną publicznością. Pierwszy mecz zagrają 6 marca, w niedzielę, z Jeziorakiem Iława (g. 15).

Kolejne mecze zaplanowano w następujących dniach: Znicz Pruszków (19 marca, sobota, g. 15), Wigry Suwałki (26 marca, sobota, g. 15), Świt Nowy Dwór Mazowiecki (9 kwietnia, sobota, g. 16), OKS 1945 Olsztyn (23 kwietnia, sobota, g. 13),

Resovia Rzeszów (7 maja, sobota, g. 17), Motor Lublin (14 maja, sobota, g. 17), Puszcza Niepołomice (25 maja, środa, g. 18), Start Otwock (5 czerwca, niedziela, g. 17).

Jutro natomiast planowana jest oficjalna prezentacja drużoligowego zespołu „Piosenki”. Odbędzie się w Centrum Rozrywkowo – Konferencyjnym Planeta w Brzesku. Połączona będzie z balem karnawałowym. Organizatorem imprezy jest Centrum Rozrywkowo – Konferencyjne Planeta oraz Okocimski Brzesko. (anmi)



Start ligowej wiosny Brzesku przewidziano na 6 marca

Sportowy kalendarzyk kibica

Bocheńska Amatorska Liga
Koszykówki: Basket Klaj – Nowy Wiśnicz (g. 9), MTK Ikar Niepołomice – Fasada Team (g. 10), Wamech Team – Dankan Brzesko (g. 11), Naleśniqi – Kroll Lex Team Tarnów (g. 12), MOSiR Bochnia – Okna Pawłowski (g. 13). Mecze w niedzielę w sali sportowej Gimnazjum nr 1 w Bochni.
Powiatowa Liga Futsalu w Brzesku: Petro Awa – Zajazd Porąbka Uszewska (g. 15), MUKS Aslan – Megamot (g. 15.45), Defibrylator – Domin Meble/Klimaty (g. 16.30), Turaczy – Ogrodowa Futsal Team (g. 17.15), KS Jakub – Igloo Bochnia (g. 18), Leś

Brzesko – Arak Janina (g. 18.45), Meblux – Karols Pizza (g. 19.30), BJ Club – Oknodrewal Uszew (g. 20.15). Wszystkie mecze w niedzielę. Gmina Dębno – ZIM Enter (g. 19), Konso-Land – FC Sprzedam Mecz (g. 19.45), Myrland – Skorpion Bochnia (g. 20.30), Drim Tim – Futsal Gryf (g. 21.15). Wszystkie mecze w poniedziałek. Spotkanie odbywają się w w hali sportowej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1.
III liga siatkówki, mężczyzn: Continax MOSiR – MKS Andrychów – sobota g. 18, hala widowiskowo-sportowa. (anmi)

TO I OWO

Kartka
z kalendarza

14 lutego 1956 r.

Tego dnia zmarł w Bochni Bogusław Serwin, artysta malarz, filolog klasyczny, literat, a także nauczyciel w gimnazjum bocheńskim. Miał bardzo barwny życiorys. Po tym jak przerwał studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych postanowił doskonalić swój warsztat samodzielnie. Od 1905 roku zaczął pracę jako nauczyciel w Gimnazjum w Bochni. Bogusława Serwina łączyła ogromna przyjaźń z innymi malarzami – Marcinem Samlickim, Tadeuszem Sewerynem i Teodorem Grottem. Wspólnie wyjeżdżali na plenery malarskie. Co ciekawe, Serwin przez całe życie uprawiał wyłącznie malarstwo sztalugowe. Był przede wszystkim pejzażystą, uwieczniając na płótnie piękno regionu. Wśród obrazów Serwina można jednak znaleźć też sporo portretów i studium marmurów. Lubił eksperymentować i szukać nowych środków wyrazu. We wspomnieniach jego przyjaciele zachowali go jako człowieka niezwykle pracowitego.

(kor)

Dobre pomysły

► Studenci z Elbląga zorganizowali ferie



FOT. ARCHIWUM

Wszystkie zabawy związane były z ulubionymi bajkami uczniów

DRWINIA. Przez pięć dni uczniowie z Zespołu Szkół w Drwinii mogli brać udział w projekcie „Szalone ferie 2011”. Do podbocheńskiej miejscowości przyjechali młodzi ludzie działający w Wolontariacie Studenckim „Projektor”, którzy przygotowali dzieciom ciekawe zabawy i gry.

– Motywem przewodnim ferii były ulubione bajki. Codziennie zajmowaliśmy się czymś in-

nym – opowiada Martyna Stanik, studentka drugiego roku pedagogiki na PWSZ w Elblągu. Jak mówi, prawdziwym hitem okazały się zabawy z wielką, kolorową chustką Klanzy.

– Dzieci codziennie upominały się o to, żeby choć jedną godzinę w to pograć – dodaje.

Studenci z Projektora postawili przede wszystkim na kreatywność dzieci. Uczniowie sami układali sowa piosenek, wymy-

ślali okrzyki i hasła dla swoich drużyn.

– Dzieci miały też okazję zaprojektować i wykonać gry planszowe według własnego pomysłu – wspomina Martyna Stanik.

Ze sporym zainteresowaniem spotkała się także tak zwana gra francuska.

– Zabawa polega na tym, że na sali ukrywa się sto numerków. Dzieci muszą odnaleźć kolejne plakietki, które dodatkowo oznaczają jakieś zadanie do wykonania – mówi studentka.

Finałem ferii z Projektorem był bal karnawałowy, na którym dzieci zjawily się w przygotowanych przez siebie maskach.

Zespół Szkół w Drwinii współpracuje z Projektorem od jesieni zeszłego roku. W październiku zajęcia z chemii i fizyki dla gimnazjalistów zorganizowali studenci z Lublina.

– Bardzo nam się spodobało w Drwinii. Zarówno dyrekcja, nauczyciele, jak i mieszkańcy przyjęli nas bardzo życzliwie – chwali Martyna, która do Drwinii przyjedzie też w wakacje, z kolejnym projektem swojej organizacji.

Paulina Korbut



FOT. ARCHIWUM

Dzieci odwiedziły burmistrza

W czasie ferii zimowych dzieci z Bochni, które zostały w mieście, miały okazję przyrzeć się pracy dorosłych. Razem z pracownikami MDK, którzy zaplanowali całe zimowisko, uczniowie odwiedzili bocheński sąd, komendę straży pożarnej, a także siedzibę sanepidu i biblioteki miejskiej. Największą atrakcją była oczywiście możliwość zobaczenia panoramy Bochni ze strażackiego wysięgnika. Niezłą zabawą okazała się też symulacja rozprawy sądowej. Ostatniego dnia zimowiska dzieci zwiedzały bocheński urząd miasta. Burmistrz Stefan Kolawiński dostał od nich kolorowy rysunek, a także... listę życzeń.

(kor)

Weekend w kinie Regis

CZARNY ŁABĘDŹ

Reż. Darren Aronofsky
USA, 108 min
Wyk. Natalie Portman, Mila Kunis, Winona Ryder, Barbara Hershey, Vincent Cass.
Seanse:
18.02 – 23.02,
duża sala, godz. 20
film w wersji cyfrowej

JAK SIĘ POZBYĆ CELLULITU

Reż. Andrzej Saramonowicz
Polska, 113 min.
Wyk. Magdalena Boczarska, Dominika Kluźniak, Tomasz Kot.
Seanse:
18.02 – 23.02,
duża sala, godz. 16.
(kor)

Odliczanie do maratonu



Znane są już drużyny, które wystartują w tegorocznym 12-godzinym Podziemnym Biegu Sztafetowym w Kopalni Soli w Bochni. Impreza w tym roku odbędzie się w weekend 11-13 marca. Bocheński bieg ma już wyrobioną renomę w XIII wieku Brzeźnica miała prawa miejskie. Dowód na to historycy znaleźli w datowanym na 1285 rok dokumencie Leszka Czarnego. Brzeźnica utraciła jednak status miasta, w momencie, kiedy w sąsiedniej i młodszej Bochni odkryto sól. Wtedy to większość ludności przeniosła się do „konkurencyjnego” grodu. Najstarsze zapiski

(kor)

Czy wiecie, że...

Brzeźnica była kiedyś miastem?

Dzisiaj to jedna ze wsi położonych w gminie Bochnia. Jednak jeszcze w XIII wieku Brzeźnica miała prawa miejskie. Dowód na to historycy znaleźli w datowanym na 1285 rok dokumencie Leszka Czarnego. Brzeźnica utraciła jednak status miasta, w momencie, kiedy w sąsiedniej i młodszej Bochni odkryto sól. Wtedy to większość ludności przeniosła się do „konkurencyjnego” grodu. Najstarsze zapiski

o Brzeźnicy pojawiają się przy okazji poświęcenia kościoła wybudowanego przez Jana Brzeźnickiego w XI wieku. Miał go poświęcić sam św. Stanisław ze Szczepanowa. Święty widnieje również w herbie miejscowości – stoi en face na błękitnym tle, ubrany w czerwony ornat, infułę i białą albę, a w lewej ręce trzyma pastorał. U jego stóp znajduje się postać Piotrawina wyłaniająca się z grobu. W późniejszych wiekach wieś należała

do klasztoru w Staniątkach. Następnie przeszła w ręce rodu Lubomirskich, należał do nich też zamek w Nowym Wiśniczu. Obecnie Brzeźnicę zamieszkuje około 1200 osób. Wieś słynie z malowniczych terenów, są tutaj również zabytki – m.in. barokowy kościół z XVII wieku oraz cmentarz zmarłych podczas epidemii cholery w latach 30. XIX wieku. W 2007 roku tutejsi miłośnicy sportu założyli KS Korona Brzeźnica.

(kor)

Historia rocka, malarstwo i Starsi Panowie

● HISTORIA JEDYNEGO
PRZEBOJU OMEGI

Dzisiaj na Krytej Pływalni w Proszówkach odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Historia rocka”. Tym razem Jerzy Skarżyński, popularny dziennikarz muzyczny, opowie o węgierskim zespole Omega. Znany przede wszystkim ze słynnego przeboju – „Geongyhaju lany”, czyli „Dziewczyna o perłowych włosach”. – Ta jedna piosenka wstrząsnęła historią rocka. Może nie światowego, ale tego za żelazną kurtyną na pewno – ocenia Jarosław Skrzypek, dyrektor Krytej Pływalni

w Proszówkach, pomysłodawca i szef Festiwalu rockAUTOSTRADA, a także znawca muzyki rockowej. Spotkanie ze Skarżyńskim odbędzie się tradycyjnie w cafe aquarium. Początek o godzinie 18.30. Wstęp jest bezpłatny.

● WERNISAŻ WYSTAWY

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku zaprasza wszystkich miłośników malarstwa na wernisaż Zbigniewa Ważydraga. Impreza ma być przede wszystkim ukoronowaniem 30-lecia pracy artystycznej malarza. Uroczyste otwarcie wystawy zaplano-

wano na 24 lutego, na godzinę 18 w MOK.

● KABARET STARSZYCH
PANÓW W BRZESKU

Już w sobotę, 26 lutego, w Brzesku będzie można trochę wspominać. Młodzież z Miejskiego Ośrodka Kultury przygotowała koncert piosenek legendarnego Kabaretu Starszych Panów. Koncert odbędzie się o godzinie 19 w Centrum PLANETA przy ul. Pomianowskiej 2B. Bilety w cenie 10 zł można już kupić w sekretariacie brzeskiego MOK w godzinach pracy placówki.

(kor)

Dla babci i dziadka



W minionym tygodniu maluchy z publicznego przedszkola w Jadownikach przygotowały niespodziankę dla swoich babć i dziadków. Na scenie miejscowego Domu Ludowego pojawiły się biblijne postacie, a także mali krakowiacy i górale. Wszystko za sprawą starszaków, które pod okiem nauczycielek przygotowały przedstawienia „W drodze do Betlejem” i „Nie było miejsca”.

(kor)

Polskapresse

FOT. ARCHIWUM